

Dalekie Podlasie

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI

O Sokołowie Podlaskim mało się pisze i mówi w Białymstoku, znacznie więcej w Drohiczynie. Miasto można uznać za niezbyt wyróżniające się w dawnym województwie podlaskim. Pozostawało w rękach prywatnych, co miało wpływ na jego wzloty i upadki. W dzieje Polski doby zaborowej wpisało się głównie dzięki ks. Stanisławowi Brzósce. Tożsamość podlaską sokołowanie wzmocniła w wieku XIX i przez większość XX, obecnie oficjalnie są już Mazowszanami.

Staropolski Sokołów

Tereny te, jak i inne części Podlasia, przynależały osadnikom ze wschodu i z zachodu. Były też celem wypraw krzyżackich, jaćwieskich i litewskich. Mały gród miał zwiększyć bezpieczeństwo osadników i kupców. W 1424 r. otrzymał on prawa miejskie od wielkiego księcia litewskiego Witolda, a w 1513 r. wszedł w skład województwa podlaskiego. W następnych wiekach kilkakrotnie zmieniali się właściciele Sokołowa, wśród nich byli Kiszkwowie i Radziwiłłowie. I tu wielkie zniszczenia uczynił „potop” szwedzki, do czego pośrednio przyczynił się zdradziecki książę Bogusław Radziwiłł.

Dobrodziejem okazał się podskarbi litewski Michał Kleofas Ogiński, który do miasta, liczącego w 1775 r. 230 „domów płacących”, sprowadził rzemieślników z francuskiej miejscowości Montbeillard. Ci rozpoczęli w Sokołowie produkcję chustek jedwabnych, pasów słuckich, ka-



peluszy, kobierców i płótna. Towarzyszyli im także stolarze meblowi. W kronikach zapisano wizytę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, wracającego z sejmu rozbiorowego w Grodnie.

Nowe Podlasie

Po III rozbiórce Polski powiat sokołowski został odcięty granicą państwową, dostał się pod panowanie Austrii, podczas gdy na północ od Bugu rozpoczęły się rządy pruskie. W tzw. obwodzie białostockim w 1807 r. miejsce Prusaków zajęli Rosjanie, a dwa lata później z Podlasia Południowego Austriaków przepędziły wojska polskie, dowodzone przez księcia Józefa Poniatowskiego. Po 1815 r. powiaty sokołowski i węgrowski pozostały na trwałe w Królestwie Polskim i z tej przyczyny nowe województwo, ze stolicą w Siedlcach, nazwano podlaskim. Sam Sokołów miał się nieźle, w 1820 r. zapisano, że jako leżący przy trakcie handlowym z Warszawy do Wilna, jest dość zaludniony i zabudowany. Kolejna właścicielka dóbr, Elżbieta z Lorentzów Hirschman, wybudowała w 1845 r. w Przeździatce (obecnie w granicach miasta) cukrownię i nazwała ją swoim imieniem. Fabryka wiodła pomyślny byt,

w roku 1890 zatrudniała 600 robotników.

Wiele obiecywano sobie po przeprowadzonej przez Sokołów linii kolejowej z Siedlec do Małkini, łączącej magistralę żelazną terespolską (dalej przez Brześć na Moskwę) z warszawsko-petersburską. Okazało się jednak, że miała ona służyć głównie celom wojskowemu, ominęła Węgrów. W opisie z 1885 r. kolej ta została trafnie nazwana drugorzędną, zresztą stacja znajdowała się ok. 2,5 km od centrum zabudowy miejskiej. Napływ Żydów sprawił, że bardzo wzrosła liczba rzemieślników, w 1858 r. ok. 500 osób trudniło się szewstwem, a około 200 kuśnierstwem. Natomiast do fabryk zaliczono wytwórnię octu i świec, dwie cegielnie, olejarnie, garbarnie, wiatraki. Handel pozostawał w zasadzie wyłącznie w rękach wyznawców mojżeszowych. Mieszczanie narzekali ponadto na niedobór wody. Przywrócenie powiatu w 1867 r. spowodowało osiedlenie się urzędników, nie było natomiast w Sokołowie garnizonu. W sumie miasto niczym specjalnym się nie wyróżniało. Według danych podanych w spisie powszechnym z 1897 r., społeczność polska stanowiła w nim niespełna 40 proc. ogółu ludności. Wszystkich mieszkańców było ok. 7,1 tys., mniej niż w sąsiednim Węgrowie (8,1 tys.) i w gubernialnych Siedlcach (20,8 tys.). Według niezbyt wiarygodnych danych, w 1914 r. łącznie zamieszkiwało w Sokołowie 10,1 tys. osób, a więc pięciokrotnie więcej niż w roku 1808. W 1910 r. ok. 28 proc. budowli w omawianym mieście miało jeszcze dachy słomiane.

Ks. Stanisław Brzóska

Legendarny dowódca powstania styczniowego urodził się w 1834 r., jednak



Miasto z lotu ptaka.

niektóre źródła podają, że 30 grudnia 1832 r. Miało to miejsce w Dobudowie, w dawnych opracowaniach pisanym jako Dokutowo i lokowanym w powiecie bielskim. Nie ma wątpliwości, że chodziło o powiat bialski, czyli o Białą Podlaską, a nie Bielsk Podlaski. Nic więc dziwnego, że obecny rok w powiecie bialskim został ogłoszony właśnie Rokiem ks. Stanisława Brzóska.

Przyszły ksiądz i powstaniec pochodził z dawnej szlachty podlaskiej, z rodu pieczętującego się herbem Nowina. Był uczniem gimnazjum siedleckiego, przez niespełna trzy lata studiował medycynę na Uniwersytecie Kijowskim, by ostatecznie wstąpić do seminarium duchownego w Janowie Podlaskim. Został wyświęcony w 1857 r. i mianowany wikariuszem w Sokołowie Podlaskim. W 1860 r. przeniesiono go do Łukowa, gdzie „pracował nad uświadczeniem narodowym ludu”. Aresztowany przez władze carskie za wygłoszenie kazania patriotycznego, otrzymał wyrok dwóch lat twierdzy. Siedział w więzieniu jednak tylko 3 miesiące, na wolności niezwłocznie przystąpił do konspiracji, otrzymał mianowanie na komisarza cywilnego powiatu łukowskiego.

23 stycznia 1863 r. ks. S. Brzóska wziął udział w ataku na garnizon rosyjski w Łukowie. Początkowy sukces, po nadciągnięciu posiłków wroga, zmienił się w przegraną. Ksiądz powstaniec dołączył do oddziału płk. W. Lewandowskiego i pod jego dowództwem stawał dzielnie do walki, m.in. 7 lutego w Sie-

miatyczach. „...Walczył jako żołnierz, jako kapłan zaś niósł słowa pociechy i ukojenia rannym i umierającym”. (H. Maliszewska). Rząd Narodowy powołał ks. S. Brzóska na naczelnego kapelana wojsk powstańczych w stopniu generała. Chwalebny jest wykaz bitew i potyczek, w których tenże wziął udział. Skutkiem ich były liczne rany, które potem długo leczył. Dopadł go też tyfus. Wiosną 1864 roku ks. Brzóska zorganizował oddział konny, a ponieważ powstanie wyraźnie chyliło się ku upadkowi, to należało często zmieniać biwaki, ukrywać się przed patrolami kozackimi. Wiernym towarzyszem księdza okazał się adiutant Franciszek Wilczewski, syn kowala z Łukowa. Trwanie w oporze było zaś możliwe tylko dzięki pomocy udzielanej przez miejscową ludność. O księdzu opowiadano, że kule go mijają, co miało, w opinii osób mu życzliwych, świadczyć o świętości, a wrogowie twierdzili, że to skutek powiązań z mocami ciemnymi.

Śmierć i legenda

Rosjanie coraz bardziej osaczali tracący na liczebności oddział ks. S. Brzóska. Ten, wraz z adiutantem, szczęśliwie wymykał się z okrążeń. Niestety, jedna z kurierek wskazała, po okrutnych torturach, miejsce pobytu obu ostatnich już powstańców w Królestwie Polskim. 29 kwietnia 1865 r. specjalna grupa ekspedycyjna otoczyła wieś Krasnodęby-Sypytki, a następnie dom sołtysa Ksawerego Bielińskiego, gdzie

dowódca i adiutant ukrywali się za podwójną ścianą. Rosjanie wykryli kryjówkę i pojmali rannego księdza. W tej sytuacji również F. Wilczewski oddał się do niewoli. Wyrokiem sądu polowego obaj zostali skazani na karę śmierci. Księdza powieszono 23 maja na rynku sokołowskim w obecności kilku (aż dziesięciu?) tysięcy zgromadzonego tłumu. Zdołał ponoć wykrzyknąć: „Bracia i siostry, ginę za naszą ukochaną Polskę”.

W 1925 r. w Sokołowie odsłonięto pomnik ku czci ks. S. Brzóska, upamiętniono także miejsce ukrywania się ostatnich powstańców. Pomnik sprofanowali niemieccy okupanci i dopiero w latach 80. ubiegłego wieku zyskał on ponownie godny wygląd. Prezydent Lech Kaczyński w 2008 r. pośmiertnie nadał księdzu generałowi powstania styczniowego Order Orła Białego. Na tablicy w Krasnodębach-Sypytkach widnieje napis: „Gdy pamięć ludzka gaśnie mówią kamienie. Tu ukrywał się i został aresztowany gen. ks. Stanisław Brzóska ostatni Komendant Powstania 1863 r. na Podlasiu oraz jego adiutant Franciszek Wilczyński. Wielka chwała bohaterom”.

Imię bohaterskiego księdza nosi jedna ze szkół, mieszkańcy Sokołowa i okolic pamiętają o rocznicy męczeńskiej śmierci. Postać ks. Stanisława Brzóska przyczyniła się do spopularyzowania powstania styczniowego na całym Podlasiu, jest czczona w diecezji drohiczyńskiej.

Powiat sokołowski miał swego Zygmunta Glogera. Był to Tymoteusz Plewa-Łuniewski, urodzony w 1847 r. w Sokołowie Podlaskim, zmarły w 1905 r. w Warszawie i pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. Łuniewski i Gloger mieli wiele cech podobnych, przyjaźnili się zresztą, współpracowali ze sobą. Łuniewski był także ziemianinem, w przeciwieństwie jednak do pana Zygmunta posiadał duży majątek i słusznie uchodził za wzorowego rolnika, propagatora nowych sposobów gospodarowania.

W Korytnicy znajdowały się obszerne zabudowania murowane, tworzące czworobok, a znaczący dochód zapewniały: gorzelnia parowa, „fabryka oleju”, cegielnia, owczarnia, stadnina koni, dwa wiatraki (młyny). Aż do Rosji eksportowano miejscowe sery limburskie, zwane ronikierowskimi. Pola zostały zaś określone jako pszenne i żyzne.

Właściciel dóbr prowadził eksperymenty, zwłaszcza z uprawami ziemniaków. Jako jeden z pierwszych w tej części ziem

polskich, założył plantację wierzy koszykowej, zaprojektował system nawadniania z wykorzystaniem wód rzeki Liwiec. Notabene, o rzece tej pisał teksty uczone, przypominając, że stanowiła w okresie staropolskim granicę między Podlasiem i mazowiecką ziemią liwską. Przypominam zatem, że Liwiec jest dobrze widoczny podczas jazdy pociągiem z Białegostoku do Warszawy (most koło stacji Urle). T. Łuniewski miał znaczący wpływ na wygląd całej osady Korytnica, przyczynił się wraz z żoną Marią Izabelą z Boglewskich do powstania ładnej świątyni. Robotami budowlanymi kierował wówczas majster murarski, Paweł Jakobi z Białegostoku.



Miejska Biblioteka Publiczna w Sokołowie Podlaskim.

Pasje obywatelskie

Tymoteusz Łuniewski uczył się w Siedlcach (gimnazjum), studiował w Warszawie i Gembloux. Miał za sobą udział w powstaniu styczniowym i dłuższy pobyt w Belgii. Dobra w Korytnicy nabył w 1874 r. i posiadał je do 1902 r. Trzeba podziwiać jego pracowitość, skoro w nekrologach – jeden z nich napisał Z. Gloger w „Gazecie Polskiej” – wymieniono, że był ziemianinem, agronomem i racjonalizatorem (wynalazcą), meteorologiem (analizował notowania zmian pogody), społecznikiem, członkiem Cesarskiej Akademii Nauk w Sankt Petersburgu i kilku innych towarzystw, otrzymał wiele nagród. Razem z Z. Glogerem prowadził także badania archeologiczne, drukował z nich sprawozdania. Prawdę mówiąc, obaj ziemianie nie byli w tej mierze w pełni profesjonalistami, natomiast odkrycia służyły im do udowadniania tezy o odwiecznej obecności plemion polskich na Podlasiu.

Łuniewski i Gloger interesowali się dziejami miejscowej szlachty zaściankowej, chcieli pomóc asanom szykanowanym przez władze carskie. Oznaczało to również prowadzenie badań etnograficznych, zapisywanie dawnych pieśni, zwyczajów, zagadek. Z ustaleń T. Łuniewskiego wynikało, że Podlasiacy byli dobrze zbudowani, pracowici, szanowali tradycję i pozostawali w łączności z Kościołem. Mężczyźni chodzili w szarych lub zielonych kapotach i czapkach niebieskich „rogatkach”, zaś kobiety zakładały czerwone lub niebieskie spódnice.

Obaj przywoływani ziemianie zgodnie potępiali współbraci, którzy zaniedbywali gospodarowanie i nie włączali się do prac mających służyć innym społecznościom. Marzyli zaś o zgodzie narodowej, koniecznej ich zdaniem do przywrócenia wolnej Polski. Pisali do czasopism warszawskich, promując dobre wzory i ganiąc błędzących. Łuniewski, jako majątniejszy chyba, wspierał niekiedy Z. Glogera, przeznaczył też

kwoty pieniężne na budowę warszawskich pomników Adama Mickiewicza i Fryderyka Chopina.

Daleko i blisko

Sokołów Podlaski doznał wyjątkowo dużych strat w obu wojnach światowych. W odrodzonej Polsce zmieniał swą przynależność administracyjną, obecnie pozostaje w województwie mazowieckim i w bliskich układach z Siedlcami. Jednak od 25 marca 1992 r. cały dekanat sokołowski należy do diecezji drohiczyńskiej. Powiat sokołowski ogarnia miejscowości znane z dziejów historycznego Podlasia, m.in.: Cerańów, Kosów Lacki, Sterdyń. Furorę, nie tylko w naszym kraju, zrobiły sokołowskie zakłady mięsne (parówki!), w ogóle w mieście przybyło firm i zakładów. Przy okazji bytności w Sokołowie można zwiedzić miejscowe zabytki, choć nie są to obiekty szczególnie wysoko cenione przez historyków sztuki: kilka kościołów katolickich (kaplica drewniana św. Rocha z 1802 r., konkatedralny, salezjański...), pałac z połowy XIX w., przebudowana synagoga, drewniana cerkiew z dzwonnica. We wrześniu 2007 r. odsłonięto pomnik poświęcony żołnierzom Armii Krajowej, w tym 6. Brygady Wileńskiej kpt. „Młota”.

Z Białegostoku jest do Sokołowa tylko i aż 160 km. Mało kto z mieszkańców naszego miasta pamięta, że przez kilka wieków oba ośrodki pozostawały w tym samym województwie.



Sokołów Podlaski, ul. Lipowa.

*Autor jest prof. dr. hab.
– pracuje na Wydziale Historyczno-Socjologicznym
Uniwersytetu w Białymstoku.*